

WIECZÓR

TOWARZYSKI

Kocha się raz...

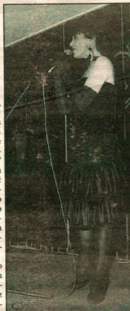
Oczy pełne łez, wiotka postać i potem ten głos śpiewający znane, o jak znane przeboje. „Kawiaręnkę” brzmiały niczym przed laty, choć może to rzeczywiście było wczoraj? Miało się takie wrażenie patrząc na wyglądającą młodo i ponętnie Irenę Jarocką.

Przyjechała do Gdańska na kilka dni zaledwie. Zaproszona przez Wojciecha Korzeniewskiego do Non Stopu w Sopocie zaśpiewała tam w środę w ramach programu „Sopot 19.05”. Usłyszeli ją słuchacze gdańskiego radia i pewnie wzruszyli się tak samo jak my, obecni, zapatrzeni i zaszuchani...

To był naprawdę niezapomniany wieczór. Na koniec cała sala śpiewała na całe gardło – „Kocha się raz, potem drugi i trzeci i znów...”. I oklaski, burza, grom, deszcz oklasków. Pani Irena bezpretensjonalna, pełna ciepła i tego czegoś, co niektórzy nazywają urokiem była tak naturalna, że i co bardziej nieczuły musiał się wzruszyć.

Pamiętam, że przed 15 lat, nie kto inny, a właśnie Irena Jarocka, wzbudzała w młodych dziewczątach dziką namiętność i uwielbienie. Ten wieczór sprawił, że jestem to w stanie zrozumieć.

Obiecujemy już wkrótce coś więcej o Irenie Jarockiej, bo ją



Zmieniała kreacje trzy razy w ciągu wieczoru. Co która, to piękniejsza... Ale na takiej kobiecie....

pamiętacie, o czym świadczą listy do redakcji. Na razie po jeszcze jednym recitalu dzisiaj, o 21.00, wyjeżdża z powrotem do Stanów.

– Jeszcze tyle się tam muszę nauczyć, jeszcze tyle doświadczyć, ale kiedyś wrócę. Na pewno – powiedziała. I że kocha ludzi. Uśmiechała się ładnie. Dobrze, że czasami jest z nami...

mil.



Fot. R. Piaczkiewicz



A tak się podobało Wojciechowi Korzeniewskiemu i Stawomirowi Siejce (z lewej – prezydentowi)